

To pierwsze nagrania płytowe dwóch kantat Moniuszki opartych na fragmentach *Witoloraudy*, litewskiego poematu narodowego. Choć Moniuszko był wybitnym twórcą oper, zdawał sobie sprawę, iż ta tematyka wymagała innego podejścia: jak pisał w liście cytowanym w towarzyszącej nagraniu książeczce, kantata ma „nieobliczoną wyższość nad operą”. Dzisiaj taki sąd mógłby zostać uznany za zdecydowanie ekscentryczny, lecz mitologiczny świat przywoływany w tekście obu dzieł zapewne przekraczał możliwości ówczesnej sceny. A tak, wyobraźnia słuchacza ma niczym nieograniczone pole do popisu.

Moniuszko to kompozytor o wielkiej sile dramatycznej: by się o tym przekonać, wystarczy posłuchać ewokacji wiosennej nocy, jaka rozpoczyna *Nijołę*. Słowiański mistycyzm w najlepszym wydaniu: kompozytor urodził się na terenach dzisiejszej Białorusi, a wówczas unii polsko-litewskiej [przyp tłumacza: wówczas Cesarstwa Rosyjskiego – kres unii położyły rozbiory] i wszystkie te kultury stały się elementami jego kulturowego dziedzictwa. Nadto, z racji wykonywanego zawodu, nie tylko dyrygował dziełami Mozarta, Beethovena, Spontiniego, Mendelssohna i innych, lecz osobiście znał Glinkę, Dargomyżskiego, Bałakiriewa i Musorgskiego. Paradoksalnie, dla polskiego kompozytora narodowego trudno o lepszy rodowód.

Muzyka jest przepotężna: Moniuszko to nie tylko mistrz orkiestracji – godny odnotowania jest np. wielce oryginalny sposób wplecenia w orkiestrę partii fortepianu w *Nijole* – lecz i znamienity melodysta (zachęcam wszystkich zainteresowanych do zapoznania się z jego operą *Halka*). Potrafił w barwny sposób przywołać do życia zapoznane litewskie legendy: obie kompozycje charakteryzuje swoista żywość i niezawodność tempa. Wspaniałe są też wykonania: choć wszyscy soliści zasługują na wielkie wyrazy uznania, szczególne słowa pochwały należą się wykonawczyni obu ról tytułowych, sopranistce Wioletcie Chodowicz, która bogactwo brzmieniowe łączy z wyjątkową sprawnością. Żywiłowości i dźwiękowemu bogactwu orkiestry towarzyszy znakomita jakość nagrania. Moniuszko już dawno winien doczekać się szerszego uznania.

Autor: Ivan Moody